Nr. 73 Łódź, Wtorek 14 marca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Gra o wielką stawkę.

W Warszawie rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech państw, powstałych na zachodnich i północnych gruzach byłego państwa carów: Polski, Finlandji, Łotwy i Estonji. Brak jednego — Litwy, która ze względu na zaostrzony spór wileński nie utrzymuje z nami ani dyplomatycznego, ani politycznego kontaktu.

Konferencja nie jest już pierwszą i posiada niepospolicie doniosłe znaczenie. Rosja jest dziś pojęciem napoły polityczno-państwowem, napoły zaś jeszcze geograficznem. Na przestrzeni od Amuru do Petersburga wszystko znajduje się dopiero w stanie pierwotnej mgławicy, w której zarysowują się niewyraźnie kontury jakiejś struktury i organizacji, ale wszystko uprawnia do przypuszczeń, że lotne piaski moskiewskie mogą w każdej chwili zmienić kształty. Niespodzianki z tej strony nie powinny dziwić nikogo i trzeba być na nie w każdej chwili przygotowanym.

Pozatem państwa narodowe, które oderwały się od Rosji, muszą wziąć pod uwagę następujące okoliczności:

1) Bolszewizm nie zmienił bynajmniej psychicznych cech narodu rosyjskiego, który od czasów Iwana Kality był i pozostał nawskroś zaborczym i ekspansywnym we wszystkich kierunkach. Dowodem cała historja rosyjska, w której Iwan Groźny, Piotr Wielki, Katarzyna, Mikołaj Pierwszy i jego imiennik Drugi są najpóźniejszemi pochodniami imperjalizmu. Może kiedyś w dalekiej perspektywie dziejowej spostrzegawczy historyk odnajdzie syntezę pancaryzmu, panslawizmu i bolszewizmu...

2) Prócz bolszewików, żadna z partji rosyjskich nie uznała niepodległości państw narodowych zachodnich, z wyjątkiem Polski i Finlandji, i to z wielkiemi zastrzeżeniami zarówno politycznemi, jak i terytorjalnemi. Najmniejsza zmiana kursu w Rosji, przesunięcie się rządu nieco na prawo, udział stronnictw mieszczańskich i socjalistycznych w ciałach prawodawczych i wykonawczych Rosji — i na widownię występuje konflikt, godzący w podstawy niepodległości polaków, finlandczyków, estończyków, lotyszów i litwinów.

3) Niebezpieczeństwo jest nie tylko bezpośrednie ze strony rosyjskiej, ale i pośrednie, jeśli wziąć pod uwagę czynniki zachodnie. Mieliśmy okazję rozmawiać latem ubiegłego roku z pewnym politykiem duńskim, należącym w swej ojczyźnie do obozu radykalnego; spędził on kilka lat w Rosji na stanowiskach dyplomatycznych i uważany jest za rzeczoznawcę spraw rosyjskich. Na zapytanie, jak zapatruje się na udział państw skandynawskich w związku bałtyckim odpowiedział poprostu: „Nie możemy absolutnie przyjąć czynionej nam niejednokrotnie oferty, ponieważ uważamy, że cała impreza nie potrwa długo. Rosja nie może być odcięta od świata zachodniego i musi dążyć do ponownego wcielania choćby w formie autonomicznej państewek bałtyckich: Łotwy, Estonji i Litwy, które, zresztą, na czas dłuższy nie mogą samodzielnie egzystować i same zrozumieją korzyści, płynące ze zjednoczenia z Rosją".

Opinja ta, choć w części może zawdzięcza swe pochodzenie niemcom, pod wpływem których radykałowie duńscy się znajdują, nie jest jednak odosobnioną. Trzy wymienione państewka nie są jeszcze uznane de jure przez wszystkie mocarstwa, a Stany Zjednoczone wprost zapowiedziały, że nie uznają ich, dopóki nie uczyni tego „prawowity", t. j. niebolszewicki rząd rosyjski.

Wyłuszczone powyżej trzy tezy polityczne automatycznie niejako wskazują na konieczność spółdziałania państw kresowych. Trzeba jednak uczynić zaraz zastrzeżenia. System łączności politycznej ostrzem swem zwrócony jest przeciw Rosji. Niema co ukrywać, ani deklamacyjnie zaprzeczać temu, co jest oczywiste. Zwracać się jednak przeciw komuś, to jeszcze nie znaczy — knuć napad, myśleć o przyszłych eskapadach militarnych, zdobyczach terytorjalnych, lub też pochodach krzyżowych przeciw systemowi sowieckiemu.

Jeśli mówi się w Warszawie o związku państw bałtyckich, to trzeba tych rzeczy unikać, jak ognia. W konstelacji tej jedynem państwem, jeśli wziąć pod uwagę miarę europejską — średniem, jest Polska. Inne prawie, że nie wchodzą w rachubę, ponieważ Estonja, Litwa i Łotwa są za małe i słabe, Finlandja zaś ze względu na swe korzystne położenie geograficzne i brak zmysłu ekspansywno-terytorjalnego oraz daleką odległość od Polski ma w wypadku konfliktu zbrojnego zarówno mało interesu, jak i mocy wypadowej.

Tworzący się właśnie obecnie układ wojskowy finlandzko-polski, którego treść jest jeszcze nieznana w szczegółach, posiada dla nas znaczenie nie tyle militarne, wiele właśnie polityczne, świadcząc o duchu zbliżenia, który żyje i rozwija się pomyślnie w obu krajach.

Ostatnia wojna z bolszewikami niepotrzebna i bezcelowa, a wygrana nauczyła nas, że przy obecnym stanie Rosji w najostateczniejszej konieczności sami możemy dać sobie radę, choć, doprawdy, niewiadomo, co cenniejsze: wygrana, czy wyniszczenie własnego kraju przez wojnę. Dlatego też, jeśli chodzi o najbliższy okres, sojusz militarny państw bałtyckich bodaj że nie jest najważniejszą rzeczą, o którą wartoby kopje kruszyć. W każdym razie dobijaćby się o to powinni słabsi, nie zaś Polska.

Konieczność związku bałtyckiego — z przyjemnością trzeba to przyznać — pierwsza pojęła Warszawa i wszystkie po kolei nasze ministerstwa inicjowały konferencje i akcentowały płynący z porozumienia pożytek. Niestety, w słusznym założeniu tkwił pierworodny błąd, który stanowczo trzeba obecnie wykorzenić. Politykę bałtycką popierał i uzasadniał od początku Belweder, który, jak

zwykle, zbyt często ułożsamia rząd ze sztabem generalnym.

Podstawy sojuszu miały być militarne i widoczne było, że w tym wojskowym związku Polska będzie grała pierwsze skrzypce. Nie dziw, że nie było amatorów, z wyjątkiem Estonji, której armja, zresztą, walczyła już nad Dźwiną pod polskim dowództwem.

Słusznie, czy niesłusznie, mamy na świecie opinję państwa wojowniczego, a powtóre i awanturniczego. To zasługa naszych rządów. Ale fakt jest faktem, bez inkryminowania nawet winy i trzeba się z nim liczyć. Dlatego nie wolno zaczynać dziś znów z tej samej beczki, z której raz już nie naczerpaliśmy. Sprawy wojskowe trzeba pozostawić na stronie, a wysunąć natomiast inne, stokroć ważniejsze, gdy wiążą nas już wszystkich z Rosją traktaty pokojowe:

a) wzajemna gwarancja niepodległości i suwerenności oraz umowa nieinterwencji w sprawy wewnętrzne każdego z kontrahentów. Dobrze byłoby, gdyby do traktatu można było włączyć Rosję, jako kontrahentkę, by ogólnym węzłem wzmocnić jeszcze węzły traktatów pokoju szczególnych;

b) zobowiązanie wzajemnego popierania swych spraw na terenie międzynarodowym, specjalnie zaś w sprawie uznania de jure wszystkich członków związku baltyckiego;

c) **łączne** występowanie przed Europą w sprawach ogólnych związku baltyckiego;

d) popieranie wymiany towarowej i stosunków gospodarczych, tym ważniejsze, że z wyjątkiem Finlandji wszystkie państwa, o których mowa, są krajami o mniej lub więcej niskiej walucie;

e) prowadzenie wspólnej polityki na konferencji genueńskiej w sprawie udziału w odbudowie Rosji. Mamy jeden kolosalny atut w ręku: prawo tranzytu. Łączna taktyka w tej sprawie jest bronią niezwykłej wagi i warto ją spożytkować, by nie zostać odsuniętym od udziału w wielkiej akcji międzynarodowej.

Oto zasadnicze postulaty naszej polityki baltyckiej, rozwinięte na miarę nie referatu politycznego, ale skromnego artykułu publicystycznego, który pozwoli nam ocenić przebieg i wyniki toczącej się w Warszawie konferencji.

Tam bowiem rozstrzyga się ważna karta naszej historji. Nie w Belgradzie na zjeździe małej ententy, dokąd tak sprytnie poprowadził p. Skirmunta dr. Benesz... za nos.

Czesław Ottaszewski.

Nowy prezydent m. Poznania.

POZNAŃ, 13 marca. (A. W). Sprawa prezydentury miasta Poznania, ciągnąca się od trzech miesięcy bez wyników pomyślnie załatwiona została.

Po długich pertraktacjach prezydenturę przyjął p. Ratajski, były adwokat, obecnie dyrektor fabryki sztucznych nawozów „dr. Roman Maj" [illegible]

Konferencja baltycka.

Przebieg obrad.

(Tel. z Warszawy).

Po niedzielnych powitaniach i konferencji wstępnej ministrów przystąpiono wczoraj do meritum spraw, które stanowią przedmiot konferencji.

Na posiedzeniu w sali recepcyjnej w gmachu prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem min. Skirmunta z prawej strony zasiadł minister spraw zagranicznych Łotwy p. Meyerowicz, z lewej — finlandzki minister spraw zagranicznych p. Hosti, na vis-a-vis p. Skirmunta dyrektor departamentu p. August Zalewski, z prawej strony jego—estoński minister spraw zagranicznych p. Pijp, a z lewej—łotewski minister skarbu p. Kalninsch; około stołu zaś posłowie państw baltyckich w Warszawie, posłowie **polscy** przy rządach państw baltyckich i członkowie delegacji.

Przemówienie ministra Skirmunta.

Minister spraw zagranicznych Skirmunt otworzył posiedzenie następującem przemówieniem: Panowie! Jestem szczęśliwy, że mogę powitać w Warszawie w imieniu rządu republiki znakomitych przedstawicieli sąsiadujących i przyjacielskich państw baltyckich, wobec których mam zaszczyt złożyć świadectwo szczerej i głębokiej sympatji, jaką żywi naród wolny i odrodzony dla narodów, które tak słusznie odzyskały swą niepodległość.

Byliście łaskawi panowie na zaproszenie rządu polskiego zjawić się w stolicy naszej, ażeby reprezentować na tej konferencji państwa bałtyckie: Estonję, Finlandję i Łotwę. Pozwolicie mi, że po wyrażeniu radości i pozdrowieniu was tutaj, powiem krótko; otwierając dzisiejszą konferencję, jakich rząd polski od niej rezultatów spodziewa się jakie w tej mierze przynosi jej życzenia. Konferencja, która nas tu w Warszawie złączyła, jest z punktu widzenia formalnego dalszym ciągiem konferencji, na której zebraliśmy się w lipcu roku zeszłego w Helsingforsie. O ile jednak bardziej w rzeczywistości zarysowały się od tej pory wspólne nasze interesy, o wiele bardziej oczywistemi i realnemi ukazują się nam w chwili obecnej na tle wielkich zagadnień międzynarodowych aktualności i użyteczności przyjaznej wymiany poglądów w bieżących sprawach, oraz w sprawie sytuacji, ujętych z punktu widzenia tendencji i zadań polityki zagranicznej państw bałtyckich.

Nie wystarcza jednak, ażebyśmy się ograniczyli do tak pożytecznego skądinąd studjowania kwestji praktycznych z dziedziny wzajemnie nas łączących stosunków. Trzeba będzie prócz tego skierować nasz wzrok tym razem poza potrzeby bezpośrednie, które wzbudza nasze przyjazne sąsiedztwo. Zadaniem naszem będzie porozumieć się co do szerszych zagadnień. Sprawy te, które są nam wspólne, tworzą jakby jedno ognisko tam, zebranych i ugrupowanych w program konkretny i pozytywny. Dążąc do uprzedniego porozumienia się między nami, nie mamy bynajmniej zamiaru naszych wspólnych poglądów któremukolwiek z państw narzucać, jest wszakże naszem zadaniem, ażeby z całą swobodą i niezależnością przystąpić do wielkiego dzieła powojennej odbudowy ekonomicznej przez udział współpracy szczerej i bezinteresownej, świadomej naszych własnych potrzeb i wartości, jak również świadomej obowiązku, która nakłada na nas wspólnd nam położenie geograficzne. Jesteśmy tu wszyscy bezśrednimi sąsiadami Rosji, tego wielkiego kraju, którego mieszkańcy tyle już przecierpieli, kraju, który [illegible] ekonomicznej przychyla się w olbrzymim stopniu do chwiejności sytuacji ekonomicznej na całym świecie.

Kraj ten nie jest dla nas i nie będzie dla nas terenem eksploatacji politycznej lub ekonomicznej. Nie mamy również zamiaru udzielać Rosji jałmużny—dowodu krótkowzrocznej filantropji—nawet gdyby stać nas na to było.

Jedynym programem konkretnym, mogącym przynieść korzyści i możliwym do zrealizowania, wydaje nam się w tej mierze taki program, który drogą współpracy międzynarodowej dbałej o wyzyskanie wszelkiej inicjatywy, przywróciłby powoli tym olbrzymim terenom Europy wschodniej ich zdolność do życia i produkowania, oraz włączyłby je drogą pokojową do wspólnoty europejskiej.

Ażeby jednak przyczynić się do zrealizowania tego obszernego programu, musimy uzyskać zapewnienie i gwarancję, które tkwią już częściowo w samym akcie naszej współpracy.

Jeżeli pragniemy, ażeby dzieło odbudowy było dziełem wybitnie pokojowem, możemy, a nawet musimy wymagać, ażeby było ono oparte i wewnątrz naszych granic na tych samych zasadach. Chciałbym przez to rozumieć głównie ostateczne i niepodlegające dyskusji uświęcenie zasad nienaruszalności traktatów, któreśmy podpisali i któreby nie mogły być poddane pod dyskusję w żadnym wypadku i w żadnej formie.

Nie moglibyśmy tolerować, ażeby pod pretekstem ściślejszego połączenia wysiłków miedzynarodowych podporządkować którem ukolwiek organizmowi międzynarodowemu poszczególne i indywidualne mechanizmy ekonomiczne różnych państw, które w żadnym razie nie powinny być zmuszane do rezygnowania ze swej pełnej i całkowitej suwerenności, jak również ze swojej swobody ekonomicznej na korzyść wspomnianych organizmów.

Teraz zaś panowie, nie pozostaje mi nic innego, jak uważać niniejszą konferencję za otwartą.

Odpowiedź p. Pijpa.

Po powyższem przemówieniu odpowiedział w imieniu delegacji państw baltyckich minister spraw zagran. Estonji, p. Pijp: W imieniu Estonji, Finlandji i Łotwy oraz przedstawicieli tych państw na konferencję warszawską zwracam się do waszej ekscelencji z jaknajgorętszem podziękowaniem za jego tak uprzejme słowa, tak bardzo nas ujmujące. Przyłączam się do podzielonej przez wszystkich nadziei, że rezultaty tej konferencji będą tak pomyślne, jak tylko to jest możliwe, i że zaznaczy ona zbliżenie możliwie najściślejsze pomiędzy naszemi czterema krajami. Szczęśliwy z tego powodu żeśmy się zebrali w pięknej stolicy Polski wolnej i niepodległej, wyrażam jaknajgorętsze życzenia pomyślności dla wielkiego narodu polskiego.

Po pierwszem ogólnem posiedzeniu, które zakończyło się około godz. 1-ej, członkowie konferencji zostali przyjęci przez p. Ponikowskiego. Następnie udali się do Belwederu, gdzie naczelnik państwa podejmował ich śniadaniem.

O godz. 1-ej po południu odbyło się posiedzenie czterech ministrów spraw zagranicznych od 5-ej zaś do 8-ej zasiadały komisje: polityczna i ekonomiczna: pierwszej przewodniczył dyr. departamentu August Zalewski. drugiej podsekretarz stanu Strassburgier.

Dziś wieczorem odbędzie się **grugie posiedzenie komisji i narady czterech ministrów, a następnie obiad u prezydenta rady ministrów Ponikowskiego i zaraz w** [illegible]

Sowiety a sojusz polsko-fiński.

BERLIN, 13 marca. Z Moskwy donoszą, iż w tamtejszych kołach rządowych obudził wielkie zaniepokojenie projekt zawarcia sojuszu polsko-fińskiego. W kołach sowieckich wyrażają opinję, iż **wbrew zapewnieniom polskim i fińskim sojusz ten ma cele agresywne, a fakt zawierania tego rodzaju sojuszu czyni bezcelowem wogóle zwoływanie jakichkolwiek zjazdów międzynarodowych,** poświęconych odbudowie. Koła sowieckie podkreślają niebezpieczeństwo grożące wszystkim pań**stwom bałtyckim z dowodu takich sojuszów.**

Odłożenie plenum sejmu.

(Tel. z Warszawy).

Na życzenie rządu posiedzenie sejmu, które miało się odbyć w piątek, zostało odłożone do wtorku przyszłego tygodnia (21 marca), gdyż ze względu na odbywającą się konferencję nadbałtycką rząd nie byłby w stanie przedstawić się w piątek sejmowi.

W sejmie wileńskim.

WILNO, 13 marca. A. W. Plenarne posiedzenia sejmu wileńskiego nie odbywają się z powodu rozjechania się części posłów. Natomiast komisja główna, złożona z dwudziestu i kilku posłów w obecności większej liczby posłów pozostających w Wilnie, obraduje codziennie. Komisja postanowiła zwrócić się ponownie do T. K. P. z żądaniem odpowiedzi na interpelacje, co do których wyjaśnienia nie zostały jeszcze nadesłane.

Sytuacja sejmu wileńskiego po ostatnich wypadkach w Warszawie, jest żywo omawiana w kuluarach sejmowych, jednak postawienie tej sprawy na porządku dziennym obrad komisji oraz zwołanie konwentu jest odkładane do czasu otrzymania nowszych wiadomości w tej sprawie z Warszawy.

WILNO, 13 marca (A. W.) — Dotychczas wniesiono w sejmie 19 interpelacji. T. K. R. nie udzieliła jeszcze odpowiedzi w sprawach aresztowania Litwinów i Białorusinów, pomocy bezrobotnym, szkolnictwa i innych.

Rokowania genewskie.

GENEWA, 13 marca (Pat). Dnia 10 marca b. r. przybył do ministra Olszowskiego tajny radca Stockhammer, wyznaczony przez rząd Rzeszy niemieckiej na pełnomocnika do przyszłych ogólno-polsko-niemieckich rokowań, celem porozumienia się, tak co do kwestji, które będą przedmiotem ogólnych rokowań, jak również co do czasu i miejsca tychże.

Tajny radca Stockhammer doręczył ministrowi Olszowskiemu spis zagadnień, wygotowany przez rząd niemiecki, obejmujący sześć rozdziałów, wśród których figuruje układ gospodarczy, tranzyt do Rosji i sprawa mniejszości.

Radca Stockhammer zaznaczył, że rząd niemiecki pragnie rozpocząć rokowania możliwie najszybciej. Wobec konieczności dokonania bardzo poważnych prac przygotowawczych, ustalono, że rokowania będą mogły rozpocząć się dopiero w sierpniu.

Na górnym Śląsku.

Odezwa rady ludowej.

KATOWICE, 13-go marca. — Dziś naczelna rada ludowa wydała do ludności górnośląskiej odezwę następującej treści:

Gwałty niemieckie na Górnym Śląsku po drugiej stronie przyszłej granicy przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Jawnie i systematycznie teroryzują Niemcy polskich działaczy, na obszarze, mającym przypaść Niemcom. Rząd niemiecki widocznie w ten sposób chce pozbawić lud górnośląski przywódców, cieszących się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Od pogróżek i prowokacji bojowcy [illegible] **chów.** Coraz częściej wybitni polacy padają ich ofiarą. I tak, w ostatnich dniach do powszechnie znanego księdza Mateja w Sobiszowicach, prezesa komitetu polskiego dla niemieckiej części Górnego Śląska, dano przez okno kilkanaście strzałów. Jakby cudem uniknął ks. Matej niechybnej śmierci. **Również do mieszkania, Sliwki, rodnego miasta Gliwic, rzucono 2 granaty ręczne, które pozbawiły życia 6-letnią dziewczynkę.**

O podobnych zamachach donoszą ze wszystkich części polskiego i niemieckiego Górnego Śląska. Chodzi tu o konsekwentne przeprowadzenie planu, mianowicie gwałtowne usunięcie najdzielniejszych polaków, lub zmuszenie ich do opuszczenia ziemi ojczystej i ludu polskiego, którego interesów radą i czynem bronią z poświęceniem.

Naczelna rada ludowa usiłowała **zawsze uspakajać ludność polskiej części Górnego Śląska,** powstrzymując ją od wszelkich prób wybryków i gwałtów. Usiłowania te zostały pomyślnie uskutecznione. Niemcy w polskiej części **Górnego Śląska mają wszelką swobodę działania, z której korzystają w całej pełni.**

W obecnych warunkach, gdy niemieckie **zamachy po tamtej** stronie **przyszłej granicy są coraz** bezczelniejsze, **naczelna rada ludowa** nie może **wziąć na siebie** odpowiedzialności za rozgoryczenie, które te prowokacje wywołują śród ludności polskiej.

Dlatego naczelna rada ludowa zwraca się do powolanych czynników i odpowiednich władz ze stanowczem żądaniem, aby naszych rodaków po tamtej stronie granicy otoczono opieką prawa i zabezpieczono przed powtarzaniem się podobnych zamachów, gdyż w przeciwnym razie moralny wpływ naczelnej rady ludowej mógłby nie wystarczyć, aby powstrzymać ludność polskiej części Górnego Śląska od próby odwetu i represji.

Podpisali odezwę Rymar i wszyscy członkowie naczelnej rady ludowej.

Rokowania polsko-gdańskie.

GDAŃSK, 13 marca. (Pat). — Rokowania polskie z wolnym miastem Gdańskiem podjęte będą na nowo jutro, tj. we wtorek. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) natychmiastowe zniesienie granicy gospodarczej pomiędzy Polską i Gdańskiem, 2) obrót sacharyną, 3) obrót spirytusem, 4) wyznaczenie szos, które będą otwarte dniem i nocą, 5) zaopatrzenie przez Polskę i Gdańsk w mydło i naftę, 6) wizy dla podróżujących przez korytarz, 7) układy w sprawie cła, 8) emigracja.

Alarmy niemieckie o Polsce.

BERLIN, 13 marca. — Gen. Cramon, b. przedstawiciel niemiecki w austrjackiej kwaterze głównej, ogłosił w „Lokal Anz." artykuł, w którym alarmuje opinję publiczną z powodu rzekomych zbrojeń polskich. Cramon oświadcza między innemi, że polski kalendarz wojskowy na r. 1922 podaje między innemi, że armja polska posiada baon chemiczny, składający się z jednej kompanji dla miotaczy min, oraz dwóch kompanji gazowych. Artylerja polska ćwiczy się już, według twierdzenia p. Cramona, nabojami gazowemi, co posiada olbrzymie znaczenie szczególnie dla Niemiec. Fakt, że Polska przygotowuje się do wojny gazowej, wyjaśnia powody, dlaczego Francja protestuje przeciwko używaniu masek gazowych przez armję niemiecką. Niemcy **muszą** być ostrzeżone przed źródłem nowego niebezpieczeństwa, trzeba bowiem pamiętać, że nastroje, nurtujące Polskę, obecnie są wyraźnie wrogie dla Niemiec, które też z tego powodu mogą być zmuszone pewnego poranku do konieczności podjęcia obrony w nowej wojnie.

Tętno chwili.

Niewczesna depesza.

Wedle informacji prasowej, naczelnicy wydziałów województwa łódzkiego wysłali do p. ministra spraw wewnętrznych, a byłego wojewody łódzkiego, Antoniego Kamieńskiego, następującą depeszę gratulacyjną:

„Ucieszeni i dumni, że nasz wojewoda obejmuje najwyższe stanowisko w administracji państwa, przesyłamy w imieniu naszem i wszystkich urzędników najszczersze powinszowania".

Tę gorącą depeszę, najwidoczniej, podyktowały pp. naczelnikom wydziałów miejscowego województwa serca, przepełnione wdzięcznością i tkliwem dla prac wojewody uznaniem. Wdzięczność i uznanie dla zasługi bliźniego, tam, gdzie ta zasługa istnieje rzeczywiście, jest cnotą niezmiernie rzadką; ludzie, którzy na tę cnotę zdobywają się, składają tem dowód niepospolitych przymiotów moralnych. Urzędnicy województwa nie poprzestają atoli na wyrazach uznania, świadczących o wdzięczności. Oni wręcz mówią, że są dumni z pana Kamieńskiego. Najwyraźniej, trzeba to pojmować w ten sposób, że sami ani we własnych sercach swoich urośli w dumę, skoro ich zwierzchnik z wojewody został ministrem: bo poczucie dumy czerpać można z własnych tylko zasobów ducha. Nie można być dumnym na cudzy rachunek. Urzędnicy łódzcy sądzą, oczywiście, że cząstka splendoru z ich szefa spłynęła także na nich, i w ten sposób podniosła poziom ich wewnętrznego samopoczucia.

Jakoż niezmierna szkoda, że piękna ta depesza pochodzi od osób, które w hierarchicznej pozostawały zależności od pana Kamieńskiego, jako wojewody, i w zależności tej pozostają nadal od pana Kamieńskiego, jako ministra spraw wewnętrznych! Jaka szkoda!

Jest to szczegół formalnie drobny, ale psychologicznie i moralnie rozstrzygający. Tak dalece doniosły i rozstrzygający, że sprowadza on poprostu do zera całą treść tej pochwalnej enuncjacji. Bowiem, cobykolwiek nam mówiono o zaletach doskonałości, przez stwórcę wszczepionych w słabą naturę ludzką, natura ta ma swoje prawa. I liczyć się z niemi trzeba. Osoba zaś, będąca osobą podwładną, gdy zwraca się z pochwałami do swego zwierzchnika, opierać się musi na niesłychanie wybujałej hypotezie, na hypotezie wręcz fantastycznej, że charaktery ludzkie zrobione są ze spiżu, że natury ludzkie nie ulegają słabościom, i że to, co pomyślane i odczute, zostało, jako hołd bezinteresowny, przez najskrajniejszą złośliwość nie zostanie posądzone o pochlebstwo.

Podwładni dumni są ze swego zwierzchnika: ślicznie! Niechże jednak i zwierzchnikowi temu dadzą pole aby mógł być dumny ze swoich urzędników, to znaczy — niechaj nie krępują jego swobody pochwałami i gratulacjami na które bezwzględnie mógł zasłużyć, ale które dopiero wtenczas miałyby ważność istotną, gdyby pochodziły nie od osób bezpośrednio, lub pośrednio, odeń zależnych.

Lumir.

Procesy lwowskie.

LWÓW, 13 marca (A. W.). — Według informacji dzienników proces przeciw Fedakowi i towarzyszom odbędzie się dopiero w maju. Proces przeciw uczestnikom zjazdu komunistycznego w katedrze św. Jura będzie się mógł rozpocząć dopiero we wrześniu.

Militaryzm sowiecki.

Przygotowania sowieckie.

PARYŻ, 13 marca (AW) Korespondent „Information" donosi z Berlina ze źródła zwykle dobrze poinformowanego, że w razie nieudania się konferencji genueńskiej wybuchną zamieszki wojenne, przygotowane z góry przez sowiety.

Według tych pogłosek po obu kongresach wszechrosyjskich, które odbyły się w Moskwie i Charkowie, Trocki zaprosił do Moskwy dowódcę czerwonej armji ukraińskiej, z udziałem którego obyła się rada wojenna. Na radzie tej postanowiono przygotować szczegółowy plan kampanji przeciw Rumunji i Polsce. Głównodowodzący armją ukraińską przeprowadził inspekcję dróg żelaznych na Ukrainie, zwłaszcza zaś linje kierujące się ku granicom rumuńskiej i polskiej. W raporcie swym wykazał on rozpaczliwy stan środków komunikacyjnych, naskutek czego, po naradzie z komisarzem komunikacji postanowiono doprowadzić tę linję do możliwego stanu w jaknajkrótszym przeciągu czasu. Armja rosyjska przygotowuje się obecnie do kampanji.

Poczyniono liczne obstalunki celem ułatwienia przygotowania materjałów technicznego i składowego zaopatrzenia. Sowiety nie obawiają się zupełnie interwencji angielskiej, a pomoc francuska dla Polski zdaje się wątpliwą ze względu na to, że przejazd wojsk francuskich przez Niemcy byłby według nich uniemożliwiony przez strejk komunistycznych kolejarzy niemieckich. Zaopatrzenie wojenne, nadchodzące do Polski przez Gdańsk, zostałoby utrudnione przez zastosowanie odpowiednich środków. Na morzu czarnym sowiety posiadają flotylę łodzi podwodnych pochodzenia niemieckiego, która przygotowana jest do natychmiastowej akcji. Zbrojenia wojenne przeprowadzane są gorączkowo, jednakże rozpoczęcie zamieszek zależy bezpośrednio od wyników konferencji genueńskiej. Jeżeli na tej konferencji sowiety nie osiągną zamierzonych rezultatów, wówczas wygrają swój wielki atut, którym jest zbrojne wystąpienie przeciwko Rumunji i Polsce.

Rozkaz Trockiego.

RÓWNO, 13 marca (Russpress). Otrzymano tu pełny tekst znanego rozkazu Trockiego do armji czerwonej, którego przytaczamy najcharakterystyczniejsze wyjątki: „Pierwszy rok istnienia armji czerwonej był okresem nieskoordynowanych wysiłków utworzenia rewolucyjnej siły zbrojnej. Rok drugi i trzeci były okresem natężonych walk, w którym skutkiem niedostatecznego wyszkolenia straciliśmy nadmierną ilość materjału ludzkiego. Gdzie były braki pod względem jakości, trzeba je było sztukować ilością.

W czwartym roku nastąpił względny spokój i rozpoczęliśmy usilną pracę nad reorganizacją armji, której amputowaliśmy niepotrzebne organy i narośle. Obecnie na porządku dziennym jest sprawa polepszenia bytu zasadniczej jednostki armji — żołnierza piechoty, który powinien być, mieć ciepłą, czystą, bieliznę. Żołnierz zawsze jest tylko w połowie żołnierzem. W dniu 1 maja nie powinno być w armji ani jednego analfabety. W dniu 1 maja armja składać będzie przysięgę czerwoną; żołnierz czerwony przeczyta wyraźnie i ze zrozumieniem tekst uroczystego przyrzeczenia.

Niezbędnem jest, aby znał on dobrze naszych sąsiadów i wrogów.

Należy wybić mu z głowy wszelkie przesądy i zabobony. Przesądy — te to wesz wewnętrzna, która osłabia jeszcze bardziej, niż zewnętrzna.

Jednem z najważniejszych poczynań w piątym roku istnienia armji czerwonej będzie nieustająca praca nad udoskonaleniem dowództwa.

Armja ma dwu wrogów: rutynę i powierzchowność w załatwianiu spraw. Nie można zarzekać się badania przeszłości i [illegible] pracy, otumaniając siebie i innych takimi komunałami.

Armja czerwona spogląda spokojnie i z ufnością w przyszłość, a piąty rok jej istnienia będzie rokiem ciągłej nieustającej nad nią pracy".

Rejestracja.

MOSKWA, 12 marca (Russpr.) — Bolszewicy przeprowadzili rejestrację mężczyzn urodzonych w r. 1900 i 1901 i będących w rezerwie armji i floty, a urodzonych w latach 1893 — 1896 w gub. piotrogrodzkiej, ołonieckiej, nowgorodzkiej, wałogodzkiej i archangielskiej.

Nowy zastępca prezesa Sownarkomu Ukrainy.

CHARKÓW, 13 marca. (Russpress). W prezydjum ukraińskiego centr. kom. wyk. zamianowało dowodzącego armjami południowego frontu Fransego zastępcą prezesa rady kom. lud. ukrainy sow.

Egzekucje w Płoskirowie.

LWÓW, 13 marca. (Russpress). „Wpered" stwierdza wiadomości o masowych egzekucjach w Płoskirowie, twierdzi jednak, że rozstrzelano nie 23, a 33 osoby i nie spiskowców ukraińskich, a jedynie spekulantów walutowych.

„Nowaja Rossia".

PIOTROGRÓD, 12 marca (Russpress). W końcu marca wyjdzie pierwszy numer miesięcznika „Nowaja Rossia", współpracownikami którego są: prof. Adrjanow, Aszeszow, Jordański, Tan i prof. Frusek i inni zwolennicy kierunku t. zw. „Smieny Wiech", t. j. kompromisu z władzą sowiecką.

Głód na Ukrainie.

KONSTANTYNOPOL, 13 marca. (Russpress). Prezes komitetu wykonawczego Mina zakomunikował na bezpartyjnej konferencji w Nikołajewie, że żywność w mieście jest już na wyczerpaniu. W Chersoniu wyczerpano wszystkie zapasy do dnia 1 marca. To co zgromadził komitet dla 567,000 głodnych w gub. jest ilością znikomą. To co wpływa z przymusowej daniny — jest kroplą w morzu. Władze centralne nic prawie nie przysyłają.

Amerykanie otwierają w Chersoniu jadłodajnie dla 1000 dzieci: „Izwiestja odeskie komunikują:" Szpony głodu wpijają się coraz bardziej w miasto. Na głównych ulicach miasta żebrzą głodne obdarte dzieci, kradną gdzie można, a często padają martwe na śnieg".

Robotnicy czescy przeciw komunistom.

PRAGA, 12 marca (Russpr.) — W m. Moście odbył się zjazd górników czesko-słowackich. Przyjęciem uchwały, potępiającej działalność komunistów, górnicy dowiedli, że zajmą wrogie stanowisko względem ideałów komunistycznych.

Moskwa — Warszawa.

CHARKÓW. 13 marca (Russpress). Dzienniki komunikują: Po otwarciu bezpośredniej komunikacji na linji Moskwa — Charków — Kijów — Warszawa rozpoczęto pracę nad reorganizacją terenów na stacjach pogranicznych. Szepetówka będzie główną ukraińską stacją pograniczną.

Szkodliwa akcja „Rzeczypospolitej".

WARSZAWA, 12 marca (Pat.) W dzienniku „Rzeczpospolita" z d. 12 marca 1922 r. Nr. 71 pojawił się na naczelnem miejscu artykuł informacyjny „o dotychczas nieznanym budżecie państwowym na r. 1922". Obok cyfrowych danych, dotyczących dochodów i wydatków, artykuł zawiera szereg uwag krytycznych, wywołujący wrażenie, że przedłożony [illegible]bu i uchwalony przez radę min. budżet jest nierealny i niezgodny z rzeczywistością. [illegible] uwagi na wielką doniosłość, jaką ma preliminarz budżetowy dla autorytetu państw i naprawę finansów państwowych, przez wczesne ogłaszanie danych nieprawdziwemi szczegółami oraz podkopywanie zaufania do budżetu może przynieść państwu dotkliwą stratę. Sejm i całe społeczeństwo będą miały możność w najbliższym czasie po wydrukowaniu budżetu zapoznać się z nim dokładnie i ocenić jego ścisłość i realność.

Polska i Rumunja.

BUKARESZT, 12 marca (Russpress) — Poseł polski w Bukareszcie zakomunikował współpracownikowi „Adewerula", że podczas przygotowań państw sąsiadujących z Rosją do konferencji genueńskiej, ujawniła się wspólność zadań politycznych, łącząca Polskę z Rumunją. Ze względu na ważne wspólne sprawy Warszawy i Bukaresztu niezbędnem jest zupełne porozumienie między obu państwami.

Unifikacja b. dzielnicy pruskiej.

WARSZAWA, 13 marca. (Pat). Stosownie do uchwały rady ministrów w sprawie unifikacji b. dzielnicy pruskiej, dnia 13 b. m. wyjechali do Poznania przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych dyrektor departamentu bezpieczeństwa p. Stefan Urbanowicz, dyrektor departamentu administracyjnego p. K. Lenc i naczelnik wydziału administracyjnego p. Kęcki, w celu przejęcia administracji spraw wewnętrznych. Fakt ten stanowi ostatnie ogniwo w dziele zjednoczenia dzielnicy piastowskiej z Rzeczapospolitą Polską i dlatego jest ważnym wypadkiem w dziejach państwowości polskiej.

Włochy wobec odmowy amerykańskiej.

RZYM, 13 marca. (Pat). Prasa włoska omawia odmowę Stanów Zjednoczonych wzięcia udziału w konferencji genueńskiej.

„Il Tempo" pisze: Stany Zjednoczone, zastrzegając sobie prawo przyjęcia lub odrzucenia wyniku obrad, jakie będą się toczyły na konferencji genueńskiej, zapewniają sobie swobodę działania, któreby mogły przeobrazić się w istotne zadanie do narzucenia swej woli Europie.

„Giornale d'Italia" jest zdania, że sprawa konferencji genueńskiej wskutek odmowy Stanów Zjednoczonych jest poważnie zagrożona.

„Popolo Romano" twierdzi, że po wyłączeniu z programu konferencji sprawy odszkodowań i rewizji traktatów, nie można przystąpić w Genui do omówienia sprawy odbudowy ekonomicznych stosunków w Europie. Wobec tego, logicznie rzecz biorąc, Ameryka musiała odmówić swego współudziału w konferencji.

Sytuacja w Irlandji.

LEAFIELD, 13 marca. (Pat). — Radjo. Sytuacja w Irlandji poprawiła się w ostatnich dniach wskutek zawarcia kompromisowego układu, mającego na celu uniknięcie stałych starć między wojskami.

Strejk metalurgiczny w Anglji.

EILWESE, 13 marca. (Pat). Z Londynu donoszą, że liczba strejkujących do dnia 13 marca robotników metalurgicznych wynosi kilkaset tysięcy. Niebawem przyłączyć się mają do nich robotnicy pokrewnych gałęzi. Robotnicy budowy okrętów porozumiewają się co do zniżki zarobków i potanienia środków żywnościowych.

Wybuch bomby w Sofji.

SOFJA, 12 marca (Pat). Bułgarska agencja telegraficzna donosi. Wczoraj nieznany sprawca rzucił bombę do zimowego ogrodu przy gmachu poselstwa amerykańskiego. Wybuch poczynił tylko nieznaczne szkody materjalne. Rada ministrów wyraziła posłowi Stanów Zjednoczonych głębokie ubolewania z powodu tego zamachu.

Plaga bandytyzmu.

Zuchwały napad w śródmieściu. — Śmiertelny strzał. — Skok przez lufcik. — Pogoń. Urzędnik ministerstwa zdrowia i wywiadowca policji w roli bandytów.

(Tel. z Warszawy).

Wczoraj około godz. 8 min. 15 wieczorem do mieszkania właściciela fabryki luster p. Stanisława Kaplińskiego przy ul. Kruczej 20 w Warszawie zjawiło się 2 bandytów, którzy z okrzykiem „Ręce do góry!" wpadli do mieszkania i

kulą rewolwerową zabili Kaplińskiego na miejscu.

Znajdująca się w mieszkaniu wychowanica Kaplińskiego, p. Aniela Domańska

wyskoczyła przez lufcik

i zaalarmowała przechodzący przez ulicę Kruczą posterunek policji. — Policjanci puścili się w pogoń za uciekającymi bandytami i

jednego z nich zatrzymano przy ul. Mokotowskiej.

Jest to niejaki Sylwester Włodek, były

agent ministerstwa zdrowia do śledzenia przemytników kokainy

i innych zabronionych środków aptecznych.

Niedawno właśnie Włodek w stanie podchmielonym jechał sankami i

strzelał na wiwat na Placu Trzech Krzyży.

Bandyta przyznał się do zabójstwa, oświadczył jednak, że

zrobił to przez zemstę,

a nie w celu rabunku. Zeznał także, ze

towarzyszem jego był niejaki Jan Morawski, były wywiadowca urzędu śledczego,

zamieszkały w Pruszkowie. Policja udała się za nim pościg i

ujęła go na stacji.

Za lichwę żywnościową.

(Tel. z Warszawy).

Wczoraj sędzia pokoju p. Łopatto wydał wyrok w sprawie znanego właściciela „Ziemiańskiej" w Warszawie, p. Albrechta. Wyrok jest następujący:

Cztery miesiące więzienia, miljon marek grzywny i 100.000 mk. kosztów sądowych.

Wyrok ma być wywieszony w ciągu 14 dni we wszystkich cukierniach p. Albrechta oraz ogłoszony na koszt skazanego w 3 pismach warszawskich.

Pan Albrecht chciał złożyć kaucję w wysokości miljona marek. Sędzia Łopatto odmówił i Albrecht został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Aresztowanie bandyty.

WARSZAWA, 13 marca. (tel. od nasz. kor.) Dzisiaj zrana, podczas obławy policyjnej w Siedlcach pod Warszawą aresztowano niejakiego Bonifacego Obiedzińskiego, który ma bardzo bogatą przeszłość.

W latach 1905, 6 i 7 należał do PPS. Brał udział w zamachu na żandarmów, następnie przeszedł na służbę ochrony carskiej i dzięki niemu 57 członków PPS. stanęło przed sądem. Wielu z nich skazano na śmierć. W czasie wojny Obiedziński był w Rosji, trudnił się bandytyzmem.

W r. 1917 urządził wielki napad na garbarnię w ziemi radomskiej. Od tego czasu był poszukiwany przez policję radomską.

Dziś ujęto go wypadkiem i osadzono w więzieniu.

Reszta depesz na str. 6-ej.

KABAŁA.

Czytanie światłej przyszłości z mroków dnia dzisiejszego jest obecnie zapewne nie bardziej rozpowszechnione, niż dawniej. Tylko że do tej gry towarzyskiej dostało się więcej metody, systemu, nauki. Aczkolwiek mało mam uznania dla wiedzy ścisłej, tego zabobonu epoki oświecenia, tem nie mniej jestem gorącym zwolennikiem onej mglistej mądrości, bądź gdy jest ona naukowo uzasadniona przy fuzlach kawowych, bądź też gdy występuje w formie dyletanckiej w towarzystwach antropozoficznych. A do wróżb z kart miałem zawsze wyjątkową słabość.

Mieszkałem kiedyś obok kabalarki. Była to bardzo ciekawa dama jakiegoś nieokreślonego europejskiego pochodzenia. Zajmowała się ona swym filozoficznym zawodem z taką gracją, jaką nie zawsze przypisać można jej kolegom z katedr uniwersyteckich. Owa gracja zapewne spowodowała żeśmy się z nią, tą damą oczywiście, niebawem lepiej rozumieli, niż z profesorami filozofji. Miała ona wielkie powodzenie, szczególnie wśród młodych kobiet. A głównie na wiosnę, gdy nieświadoma tęsknota pędzi nas w objęcia mglisto-tęsknych zagadnień.

I ja przeżywałem wówczas wiosnę swego bytu i brałem ożywiony udział w sprawach sercowych. Więc też od czasu do czasu spoglądałem przez dziurkę od klucza do gabinetu mojej gospodyni, szczególnie, gdy specyficzny dźwięk głosu poruszał w mej duszy pokrewną strunę. Gdy spostrzegałem następnie wyjątkowo ładną klijentkę, kasłałem w charakterystyczny sposób, brałem kapelusz i schodziłem ze schodów.

Moja gospodyni zwykła wówczas kończyć swe wywody następującą uwagą: Tak, a pozatem, moja pani, „czeka" cię spotkanie, które ci przyniesie szczęście. — Tak, czeka cię ono niebawem może już na schodach, lub przed domem...

I podczas, gdy ja czekałem w bramie, młoda kobieta schodziła z piętra w onem nieświadomem, pełnem napięcia podniecenia i oczekiwaniu, będącem najlepszem przygotowaniem do małej przygody.

*

Możecie zwalczać, jak chcecie, antropozoficzne podstawy ducha czasu — moja wiara we wróżby karciane jest niewzruszona.

Eryk Vogeler.

Warszawskie listy teatralne.

Wacława Sieroszewskiego: „Bolszewicy" dramat w trzech aktach — W teatrze Rozmaitości.

Sztuka Sieroszewskiego jest od kilku dni sensacją Warszawy. I ze względu na osobę autora i ze względu na wysoce aktualny temat, jaskrawem oświetlony światłem.

Wacław Sieroszewski, który od lat zgórą czterdziestu uprawia egzotyczny, epicki rodzaj powieściowy, oparty przeważnie o motywy syberyjsko-mongolskie, zaczerpięte z własnych przeżyć i wędrówek — sięgnął u schyłku swej pracy powieściowej po laury teatralne. — Uczynił to — jak zawsze—śmiało i bez kompromisów. Nie zawahał się wyciągnąć z postawionego przez siebie zagadnienia najbardziej radykalnych konsekwencji, nie troszcząc się zgoła o to, czy narazi sobie powierzchownych przyjaciół a zyska przemijającą sympatję wśród zaciętych przeciwników.

„Bolszewicy" są melodramatem czystego typu. Autor maluje drastyczną chwilę najazdu wojsk bolszewickich na dwór polski, a główny ciężar akcji przerzuca na stronę komunistów. Wojna i polacy są tylko tłem, ciężar konfliktu skupia się na dwuch postaciach—żydach, na przewodniczącej czerezwyczajki Sofji Krongold i komisarzu politycznym Nuchimie Grossbergu. Bolszewizm jest pokazany i odsłonięty w swoich motywach może najmniej istotnych ale napewno najbardziej dramatycznych i sensacyjnych. Sieroszewski nie bawi się w deklamację ideologiczno-społeczną. W rewolucji rosyjskiej widzi przedewszystkiem kwestję rasy, sprawę odwetu za cierpienia ludności żydowskiej, która, dorwawszy się do władzy, wykonywa najstraszliwszą apokaliptyczną zemstę, jakgdyby w imię urojonej solidarności cierpienia.

Sprężyny wojny—gospodarcze, społeczne i polityczne — pozostawione są w cieniu. Za to na pierwszy plan wysuwa się ponury mistycyzm rasy, która w Ahaswerowej wędrówce doszła do granic obłędu graniczącego z męczeństwem. Sieroszewski nie oskarża ani nie prowadzi propagandy antysemickiej. Artysta i działacz społeczny, którego uczucia humanitarne i radykalne są wyższe ponad wszelką wątpliwość, dotyka w tej sztuce zagadnień historjozofji międzyludzkiej. Każda krzywda pociąga za sobą nową krzywdę, każda zbrodnia nową zbrodnię. W świecie moralności społecznej, politycznej i wyznaniowej, nie ma grzechu bez odwetu. Tylko to jest straszne i tajemnicze, że za grzechy dawno minionych pokoleń odpowiadają pokolenia niewinne, że za zbrodnie i despotyzm caratu odpowiada niewinny dwór polski, w którym— jak to widocznie celowo maluje autor — panują stosunki idealne, idylliczne i solidarne.

Demonizm komisarzy żydowskich jest demonizmem zemsty za niezawinione pohańbienia człowieka. Jest to demonizm tem straszliwszy i tem bardziej okrutny, że szuka swoich uzasadnień w mistycyźmie wierzeń rasowych i religijnych.

Do majątku Morskich, w którym po wyjeździe młodego dziedzica, porucznika szwoleżerów, pozostaje na straży jego młoda żona — wpadają wojska bolszewickie. W mgnieniu oka wszystko pada ofiarą najpotorniejszego rabunku W najkrytyczniejszej chwili pojawia się bolszewicki oficer, Polak Sypniewski, który panią Morską — swój dawny ideał — ratuje od niechybnej śmierci. Nawiązuje się rozmowa krótka, urywana, pełna nieukrywanego oburzenia po stronie pani dworu, której Sypniewski w najmniej przekonywujący sposób stara się przedstawić argumenty wojny bolszewickiej. Ale wyuczona, sztuczna ideologja Sypniewskiego wywołuje odwrotny skutek: Pani Morska rzuca mu w twarz najcięższe obelgi, w tym momencie wchodzi na scenę bolszewicki komitet polityczny: Sofja Abramówna Krongold, przewodnicząca czerezwyczajki, Nuchim Grossberg, członek czerewyczajki i Stepan Mikołajewicz Razin, komisarz Sownarkomu. Konflikt dramatyczny nawiązuje się momentalnie. Sonja zazdrosna o Sypniewskiego, aresztuje p. Morską i oddaje ją pod straż chińczykowi. Wiadomo już, że gotuje jej straszną zemstę i śmierć. Akt drugi wypełnia sąd nad Morska. Sieroszewski rozwinął w nim całą swą wielką siłę plastyki i namiętności, zbudował dwie wielkie sceny w których zarysowywuje się z żywiołową potęgą otchłań ludzkiej nienawiści przeorana nadludzkiem cierpieniem.

Wyznanie wiary, jakie składa Nuchim Grossberg, nie ma nic wspólnego ani z rewolucją ani z komuniznem. Odzywa się w nim genjusz rasy, ponury, orjentalny, rządzący się prawem taljonu, zasadą oko na oko, zab za ząb. Ten żydowski komisarz, zakochany aż do obłędu w swej krwawej towarzyszce, nienawidzi szczęśliwego konkurenta Sypniewskiego, nienawidzi Polaków, nienawidzi wszystkich. Nie cofnie się przed żadną intrygą ani potwórnością, aby przekonać Sonję, że tylko jego miłość może dać jej szczęście. Sypniewski ją oszukuje i gotuje się do ucieczki z Morską. W czerwonej rewolucjonistce pali się wzburzona krew. Jakto? Więc ten oficer polski, którege ona swoim przemożnym wpływem wydobyła z otchłani czerezwyczajek, któremu oddała swą miłość i swoje ideały obmyśla zdradę? Zemsta Sonji jest straszliwa, sadystyczna pełna wyrafinowanej perwersji i okrucieństwa. Pani Morska ma być wydana na łup syfilitycznym żołnierzom i odstawiona do sztabu armji na stracenie.

W straszliwej scenie wydaje Sofja Abramówna tajemnicze i pełne najnikczemniejszych insynuacji rozkazy Gułajowi naczelnikowi bolszewickiej czołowej „letuczki". Nuchim Grossberg jest demonem nienawiści rasowej, Sofja Abramowna demonem sadyzmu i okrucieństwa. Ale obydwie figury, pomimo przerysowania i przejaskrawienia, pomimo wyraźnie melodramatycznych nachyleń, są zbudowane z porywającą siłą plastyki i prawdy życiowej. Autor stworzył w nich typy teatralnie nowe, wyposażone w całe bogactwo psychologicznych subtelności, typy moralnie negatywne, ale jako indywidualności niepospolite, nieprzeciętne, ludzkie pomimo bestjalstwa, tragiczne pomimo okrucieństwa.

Na tych dwuch postaciach skoncentrował się też cały wysiłek pisarza. Wszystko inne jest w tym utworze kopją naturalistyczną, szkicem dramatyczno - powieściowym, konwencją melodramatyczną. Polacy i rosjanie potraktowani są trochę karmelkowo, bez widocznego wysiłku i większego zainteresowania. Oficer polak-bolszewik wypadł blado, hamletycznie. Pani — dziedziczka, nie wyszła poza krąg zwykłych komunałów na temat szlachetności i patrjotyzmu, a tylko stara służąca w swej gwarze chłopskiej i ludowej w swej prymitywnej, a szczerej nienawiści do moskali żywo odcinała się na tle melodramatycznej monotonji innych figur.

Dramat kończy się komedjowo. W decydującym momencie, wojska polskie wypierają spłoszonych bolszewików, komisarze uciekają, a Sypniewski, ginie w ostatniej chwili z ręki zazdrosnej kochanki, która nie może przeboleć utraconej słodyczy zemsty. Najazd bolszewicki przeszedł nad polskim dworem jak złe wspomnienie i straszny sen, pozostawiając po sobie upiorny czad demonizmu i okrucieństwa.

Artystyczna wartość sztuki jest nierówna chociaż napisana z świetnym talentem. Sieroszewski wszedł do teatru hałaśliwie i głośno. Nie oglądał się na żadne teorje ani reguły. W rezultacie stworzył melodramat, ale oparty o najczystszy język teatralny o rozmaite konstrukcje charakterów. I jakiekolwiek zarzuty można postawić dowolności sytuacyjnej, niefrasobliwości w pogoni za efektem scenicznym — to jedno jest niewątpliwem, że „Bolszewicy" jako dzieło niesfałszowanego talentu są jednym z najlepszych utworów granych ostatnio na scenach polskich.

Emil Breiter

Z dnia na dzień.

Poligamja.

Jeden z publicystów angielskich propaguje w prasie ideę wielożeństwa. Wskutek obecnych stosunków zyskała sobie ona wielu zwolenników. Wojna zwiększyła znacznie ilość kobiet w stosunku do mężczyzn i jedynem rozwiązaniem powstałego w ten sposób kataklizmu byłoby pozwolenie mężczyznom na posiadanie dwuch ewentualnie trzech żon.

Odkrycie to nie jest nowe. — Gdy Grecja w czasach swej świetności antycznej została wyczerpana przez ciągłe wojny, ogłoszono prawo nakazujące obowiązkową bigamję. Sokrates, największy filozof świata, jako posłuszny obywatel, pojął również drugą żonę. Było to z jego strony wielkie poświęcenia dla ojczyzny, gdyż miał on dosyć jednej, która jak wiadomo z historji odznaczała się czupurnością i zgryźliwością. Jest rzeczą nader interesującą, że sława złej Ksantypy doszła do naszych czasów, podczas gdy druga żona słodka i miła pozostawiła po sobie w dziejach ślad bardzo nikły.

ach.

H. H. EWERS. 7

Najgorsza zdrada.

—o—

(Dalszy ciąg).

Jakąś posadę w charakterze pomywacza w hotelu w St. Lois — stanowisko, na którem nie pozostawał dłużej, niż trzy dni, podczas których nie zaszło nic godnego uwagi — przypominał sobie doskonale, mógł dokładnie opisać, jak wyglądał pokój, w którym pracował, kto z nim pracował, ba, potrafił nawet narysować znak, wypalony na talerzach — chociaż miało to miejsce przed jedenastu laty. Natomiast nie umiał opowiedzieć ani jednego zdania ze swego życia w roli pastucha w Arizonie, chociaż wytrwał tam rok na stanowisku i to niedawno przed przyjęciem posady grabarza.

Z tego, co Stef mu opowiadał, robił sobie Jan Olieslagers co wieczór notatki i co noc porządkował i przeglądał rosnący wciąż materjał. Zdawało mu się, że pracuje nad starożytnym rękopisem, pisanym jakimś dziwnym alfabetem, do którego ani jeden człowiek nie znał klucza. Z trudnością odgadywać musiał literę po literze — znajdywał jedno słowo — wreszcie całe zdanie.

Trzeba przyznać, że flamandczykowi sprawiała ta praca wielką przyjemność — niby badaczowi, któremu udało się odnaleźć w podzwrotnikowym lesie dziewiczym nieznaną, straszną roślinę. Roślinę, której nazwa niewielu jest tylko znana — i którą w ciągu stuleci czasami jakiś człowiek znajduje.

Prokurator mowiłby o zbrodni, lekarz o obłędzie. Dla Jana Olieslagers nie było to ani jednem, ani drugiem. Nawet nie wpadało mu na myśl oceniać czyny Stefa z moralnego, czy estetycznego punktu widzenia. Pojął, że aby je zrozumieć, jedna tylko istnieje możliwość: myśleć mózgiem Stefa i czuć jego duszą.

I uczynił próbę.

Więc też to, co flamandczyk spisał — acz pełne luk, acz wiele błędów zawiera — wyrosło jednak bardziej z duszy Stefa, niż Jana Olieslagers.

* * *

Howard Jay Hammond z Peterscham, Mass., mało wiedział o kobietach. W oczach, gdy jeszcze, jako palacz, jeździł po jeziorze Michigan, odwiedził pewnego razu z kolegami dom publiczny. Po upływie lat, gdy pracował w kopalni w Kansas, znowu wszedł w bliższe stosunki z jakąś kobietą. Mieszkał wówczas w jednym pokoju z żonatym kolegą; ten był prawdziwym górnikiem i miewał stale nocną służbę. A Hammond pracował we dnie. I oto stało się, samo przez się, że kobieta znajdywała się w nocy w jego łóżku, tak jak we dnie w łóżku męża. Nie była ani młodą, ani piękną — zupełnie nie.

Jeszcze jeden czy dwa razy w swem życiu przez krótki czas żył z kobietą.

Ale nigdy nie zbudziło się w nim jakieś uczucie radości, rozkoszy, jakiegokolwiek bądź rodzaju miłości.

Zrodziło się i zaczęło oddychać dopiero wtedy, gdy z Howarda Jay Hammonda zrodził się grabarz Stef.

— Pewnego poranka — a łagodne słońce wiosenne całowało młode listki — stał Stef w dole, do którego właśnie spuścił był trumnę. Zwykle nie słuchał tego, co mówił ksiądz nad grobem — tego poranka słuchał uważnie. Zdawało mu się, że ten mąż ma jakąś specjalną misję — właśnie dla niego. Pastor mówił, co się zwykle mówi nad otwartym grobem. Ale potem przyszło to, co było dla Stefa przeznaczone.

Oh, ból rodziców, i niepocieszonego wdowca! Oh, tych obydwojga małych, pozostałych sierot! Oh, ten kwiat kobiecości, wiatrem bezlitośnym złamany w młodych latach! Pobożny mąż podniósł głos, wycierał wargi, szlochał dość wzruszająco i odmalowywał smutek krewnych i przyjaciół i całej gminy. Dał portret tej młodej kobiety, opisał zalety jej duszy: dobroczynność i pobożność, miłość dla dzieci, dla męża, dla rodziców. W jaskrawych barwach zachwalał dobroć, piękność i wyjątkowy wdzięk zmarłej.

O to szło właśnie.

(Jan Olieslagers zapisał: Czy temu pastorowi zaświtała kiedyś w duszy świadomość, że był wielkim Galeotto? On, najbezczelniejszy sutener wszystkich czasów?)

— To zdanie utkwiło w mózgu Stefa: dobroć, piękność i wyjątkowy wdzięk zmarłej. — Miał zasypać grób tego wieczoru. Stał w dole, wyrzucał wieńce i kwiaty, leżące na trumnie. I zauważył, że jedna, czy dwie śruby od trumny nie były przykręcone.

Zdarzało się to częściej. Mechanicznie wyciągał z kieszeni swój śrubokręt, aby je lepiej wkręcić. Ale przystawiał narzędzie do innych śrub, rozluźniał, miast umocowywać. On tego nie robił— coś w nim to robiło. Odkręcił wszystkie śruby i podniósł wieko trumny.

Następnie zapatrzył się w twarz zmarłej.

Jak wyglądała? Stef już dawno zapomniał, prawdopodobnie już w ciągu następnego kwadransu. W jego pamięci żyły tylko banalne słowa pastora i tylko niemi umiał ją opisać przyjacielowi: „Dobroć, piękność i wyjątkowy wdzięk zmarłej".

Stef wpatrywał się w martwą kobietę. Pasmo włosów osunęło się na twarz, odgarnął je z czoła. (Kolor? — O nie, koloru nie pamięta.) Ale jego szorstkie palce dotknęły bladego policzka. Błądziły po całej twarzy. Najpierw jedna ręka, potem obydwie.

Następnie zamknął trumnę. Przykręcił wszystkie śruby. Wyszedł z grobu, zasypał go.

To była pierwsza przygoda Stefa w ogrodzie miłości.

* * *

Do tego czasu było Stefowi zupełnie wszystko jedno, kogo chowano. Coś martwego leżało w trumnie i to trzeba było zasypać.

Ale oto zaczął się przysłuchiwać temu, co nad grobem mówiono. Albo też, dość często, nad grobem, lecz w małej kapliczce w północnym krańcu cmentarza. Odbywało się tam wiele uroczystości; często trumny pozostawały tam przez noc na katafalku, aby dopiero następnego ranka w obecności najbliższych krewnych spocząć w grobie.

A czasami były to młode kobiety i dziewczęta.

Był jedynym z pomocników, mieszkającym na cmentarzu; do jego obowiązków należało obejść codziennie wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, cały cmentarz. Również zajrzeć do kapliczki.

Chodził do kaplicy. Zbliżał się do trumny, wpatrywał się w martwe kobiety. Poprawiał kwiaty rozprostowywał jakąś fałdę koszuli.

I powoli, nieskończenie powoli, podczas długich nocy, nauczył się, niby podrastający chłopiec, pieszczot miłosnych

Nauczył się od niemych nauczycielek. Cichych, łagodnych, bardzo dobrych.

Szorstkie ruchy jego twardych, spracowanych rąk przeszły w subtelne dotknięcie; z jego warg zrywały się, nieświadomie, pieszczotliwe dźwięki. Czasami nawet słowa.

Dotykał, pieszcząc, tych bladych policzków, czoła, rąk...

Ale nigdy nie podnosił powiek

(d. c. n.).

B. P.

Zofja z Grünbaumów Goldmanowa

zmarła w Łodzi, dnia 13 marca 1922 r. w wieku lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

Stroskana Rodzina.

W dniu 7 b. m. w Równie zmarł po ciężkich cierpieniach długoletni członek naszego Stowarzyszenia

B. P.

Marcin Gottlieb

W zmarłym tracimy szczerego kolegę, pamięć którego zachowamy na zawsze.

610—1 Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów Ł. O. H. P.

Głęboko wzruszony śmiercią

b. p. Izaaka Feigenbauma

wyrażam Jego rodzinie serdeczne współczucie.

Jakób Orbach.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

B. P.

Izaaka Feigenbauma

składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina.

Wzruszeni do głębi śmiercią naszego szefa

B. P.

Izaaka Feigenbauma

składamy pozostałej rodzinie wyrazy szczerego współczucia

Współpracownicy Domu Handlowego
Elias Feigenbaum, Oddział w Łodzi.

Składamy koledze naszemu Dawidowi wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu Ojca Jego,

B. P.

NACHMANA LEWINSOHNA

Klasa VI
I-go Męsk. Gimn. Żyd.

3621—1

Odczuwając cały ogrom nieszczęścia, które dotknęło ukochanego przyjaciela naszego Dawida Lewinsohna z powodu zgonu Ojca Jego,

b. p. Nachmana

wyrażamy głębokie współczucie.

Pinchas Piórko
Saul Lewin
Leon Magba.

3610—1

Czcigodnemu naszemu szefowi Panu P. Marguliesowi, z powodu śmierci Jego matki

b. p. Frymety Marguliesowej

składają wyrazy głębokiego współczucia.

Personel Firmy
„P. Margulies i D. Wolman".

629—1

Wiadomości bieżące.

—x—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pogodnie, rano przymrozki.

Wskutek przesunięcia się niżu barometrycznego, leżącego nad Skandynawją, ku Finlandji, nastąpiło wieczorem ogólne polepszenie się stanu pogody i znaczny spadek temperatury spowodowany dość silnemi wiatrami z kierunków północno-zachodnich. Temperatura w Polsce w godzinach południowych wahała się w granicach od plus 4 stopni (Pińsk, Lublin) do plus 7 (Poznań).

Z rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę, dnia 15 marca 1922 r., o godz. 6-ej ppoł. punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16. Porządek dzienny obejmuje:

I. Komunikaty.

II. Wybory 3 członków i tyluż zastępców do komisji szacunkowej dla spraw podatku dochodowego i majątkowego przy urzędzie skarbowym na powiat łódzki (w zw. z art. 33 wł. ustawy z dnia 16 lipca 1920 r.).

III. Wnioski magistratu w sprawie:

1) poboru 100 proc. dodatku do zasadniczego podatku przemysłowego (patentów) oraz 50 proc. podatku do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego na poczet miejskiego podatku od obrotu; 2) utworzenia specjalnego ambulatorjum dla dzieci dotkniętych jaglicą; 3) podwyższenia opłat za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i obcych; 4) wypłacenia p. Aleksandrowi Tykocinerowi kwoty mk. 671.424 — tytułem odszkodowania za grunt zajęty pod przedłużenie ul. Gdańskiej (w zw. z wł. post. R. M. oraz dekretom wywłaszczeniowym); 5) budowy gmachu szkolnego na placu miejskim przy ul. Drewnowskiej nr. 13; 6) honorarjum adwokackiego za udział w konferencjach w sprawie przejęcia tramwajów miejskich; 7) subsydjum jednorazowego dla przytułku sierot [illegible] 8) zwrotu komendzie okręgu II policji państwowej w Łodzi rzeczywistych kosztów utrzymia 15 pracowników biura adresowego policji m. Łodzi; 9) przemianowania miejskiego gimnazjum męskiego.

IV. Przegłosowanie wniosków w sprawie zapobieżenia głodowi mieszkaniowemu.

V. Referat komisji skarbowej i do spraw ogólnych w sprawie wynagrodzenia nauczycielstwa za pracę przy urządzaniu muzeów szkolnych (wniosek r. Drabarka).

Giełda pieniężna w Łodzi.

Dowiadujemy się, że minister skarbu zatwierdził statut giełdy pieniężnej w Łodzi.

W tych dniach statut będzie ogłoszony w „Monitorze Polskim", poczem giełda w Łodzi zostanie urzędowo otwarta.

Magistrat, a kasa pomocy im. J. Mianowskiego.

W związku z uchwaleniem przez radę miejską subsydjum dla kasy im. J. Mianowskiego, magistrat otrzymał od komitetu zarządzającego tejże kasy pismo następujące:

Postanowienie rady miejskiej m. Łodzi na wniosek magistratu przyznania kasie im. J. Mianowskiego stałego subsydjum w sumie 200 tysięcy marek rocznie, komitet kasy przyjął ze szczególną wdzięcznością.

Widzimy w niem wyraz nietylko uznania dla 40-letniej pracy naszych poprzedników, ale jednocześnie podnietę do dalszych wysiłków w walce z trudnościami finansowemi, jakie stoją na przeszkodzie rozwinięcia szerokich planów wzmożenia twórczości naukowej w wolnej Rzpltej.

Serdeczne podziękowanie składa komitet również radzie miejskiej za uchwalenie wniosku p. Rżewskiego z wezwaniem o zwrócenie się do zarządu związku miast w przedmiocie opodatkowania miast Rzpltej na rzecz kasy proporcjonalnie do ilości mieszkańców. Gdyby przykład m. Łodzi znalazł istotnie naśladowców — moglibyśmy jaśniej patrzeć na przyszłość nauki polskiej, której potrzeby są dziś większe, aniżeli kiedykolwiek dotychczas, bo, niestety, musimy nietylko zaspokoić bieżące potrzeby chwili, ale nadto wyrównać zaległość z dawnych lat niewoli oraz budować podwaliny dla przyszłego rozwoju naukowego Polski. Nie dziw tedy, że nasz budżet tegoroczny sięga setki miljonów.

Raz jeszcze składając gorące podziękowanie za tak szczere zajęcie się sprawą popierania nauki ojczystej, polecamy nadal kasę im. J. Mianowskiego dobrej pamięci.

Ulgowa opłata pocztowa dla podręczników szkolnych.

W nr. 14 „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą dla paczek pocztowych, zawierających podręczniki szkolne, ustanawia się ulgową opłatę w wysokości 50 proc. od normalnej taryfy opłat według wag.

Z ulgi tej mogą korzystać wyłącznie firmy nakładowe oraz zakłady naukowe wszystkich typów w stosunku wzajemnym.

Na odnośnych paczkach oraz przynależnych danych adresach pomocniczych umieszczać należy napis „Podręczniki szkolne".

Reklamacje gazetowe wolne od opłat pocztowych.

W nr. 14 „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie: Reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, zaopatrzone widocznym napisem „Reklamacja gazetowa", wysyłane jako zwykłe przesyłki listowe, wolne są od opłaty pocztowej, o ile zostały nadane w stanie otwartym (kartka pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie i t. p.).

Zwolnienie od opłaty porta przysługuje reklamacjom, dotyczącym czasopism, prenumerowanych bezpośrednio w administracjach i przesyłanych przez administracje pod adresem prenumeratorów.

Reklamacje czasopism, wysyłanych przez administrację pod adresem urzędów pocztowych winni prenumeratorzy zgłaszać w miejscowych urzędach oddawczych, te zaś ostatnie będą je załatwiać w drodze służbowej.

Związek pracowników ubezpieczeniowych.

Zorganizowany w swoim czasie oddział związku zawodowego pracowników ubezpieczeniowych rozpoczął swą działalność we własnym lokalu przy ul. Łąkowej róg Milsza i sekretarjat czynny jest we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—10 wiecz. Oddział związku liczy obecnie około 150 człon.

O cło od koronek.

Władze pozwoliły niedawno na przywóz koronek z zagranicy. Nie zadawalając się tem, związek kupców żydowskich rozpoczął starania o obniżenie cła od tych koronek o połowę, twierdząc, że to nie jest przedmiot zbytku, ponieważ koronki używane są do bielizny i pościeli.

Dozór nad ubojem zwierząt.

Liczne zachorowania ludzi na włośnicę czyli trychinozę w mieście Łodzi wskazuje, że pomimo okólnika województwa, potajemny ubój i sprzedaż niebadanego pod mikroskopem mięsa wieprzowego trwa nadal. W Łodzi wypadki trychinozy skończyły się stosunkowo nieźle, lecz w Warszawie głośne są śmiertelne wypadki choroby. Dozór nad ubojem zwierząt domowych jest niedostateczny. Wobec tego województwo poleciło władzom policyjno-weterynaryjnym rozciągnąć najściślejszy dozór nietylko w rzeźniach, jatkach, sklepach miejskich i wiejskich, lecz nawet w domach prywatnych nad wieprzami bitemi dla swego użytku. (bip.)

Wyrób kapeluszy.

Z powodu wzbronionego dowozu kapeluszy z zagranicy, wzmogła się widocznie produkcja krajowa tychże. W związku z tem kilkudziesięciu fabrykantów kapeluszy żydów, rozpoczęło starania, aby im pozwo-

lono pracować w niedzielę podczas sezonu. Inspektor fabryczny, do którego się zwrócili z tą prośbą, przyjął ją życzliwie i obiecał poparcie u władz wyższych.

Strek szewców.

Dnia 13 b. m. wybuchł strejk robotników szewckich w Łodzi I, II i III kategorji, o 50 proc. podwyższenie płacy roboczej. W pierwszym dniu strejku już kilkanaście firm cennik podpisało i w tych pracowniach praca została podjęta.

O zabójstwo M. Kowalskiej.

Wobec olbrzymiego zainteresowania, jakie wywołała wiadomość o mającym się odbyć sądzie nad mordercami Melanji Kowalskiej, donosimy iż sprawa ta rozpatrywana będzie przez sąd okręgowy w dniu 10 maja.

Na ławie oskarżonych zasiada mąż zamordowanej Gustaw Kowalski, Kazimierczak i Fr. Cyran. Pierwsi dwaj za uplanowanie zabójstwa i namówienie do wykonania, zaś Cyran za zabójstwo. (bip)

Z Brzezin.

c) W ubiegłą sobotę dn. 11 b. m. w Brzezinach odbyło się poświęcenie i otwarcie instytucji, mającej doniosłe znaczenie dla ubogich matek tutejszego miasta.

Instytucją tą jest „Kropla mleka", zorganizowana staraniem tutejszego lekarza powiatowego d-ra Stefana Lewego, pod którego też dalszą gorliwą opieką pozostawać nadal będzie.

Po poświęceniu, dokonanem przez ks. prałata Kalickiego, dr. Lewy w podniosłych słowach wyjaśnił zebranym cel i pożytek nowopowstałej instytucji dobroczynnej, mającej za zadanie niesienie pomocy ubogim matkom w wykarmianiu niemowląt.

Na uroczystości otwarcia byli licznie reprezentowani przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i delegatki amerykańskiego czerwonego krzyża.

Teatr i muzyka.

)(Henryk Opieński w Poznaniu. Z dniem wczorajszym zwolniony został ze stanowiska kierownika muzycznego teatru Wielkiego w Poznaniu p. Adam Dołżycki, kierownictwo zaś przyszłego sezonu obejmuje p. Henryk Opieński.

Z konferencji belgradzkich.

BELGRAD, 13 marca. (AW). Prace konferencji w szybkiem tempie posuwają się naprzód. Przewodniczący konferencji Jankowicz wydał w piątek śniadanie z udziałem wszystkich ministrów SHS., prezesa Skupczyny, posłów: polskiego czeskiego i rumuńskiego z delegacjami. Wieczorem tegoż dnia poseł rumuński Emendi wydał obiad, w sobotę zaś poseł polski Okęcki wydał śniadanie dla uczęstników konferencji. Między zaproszonymi znajdowali się minister spraw zagranicznych Jugosławi Ninczicz, przewodniczący konferencji Jankowicz, posłowie czeski i rumuński wraz z delegacjami. Prace konferencji mają być ukończone w niedzielę.

Rezolucja konferencji belgradzkiej.

BELGRAD, 15 marca. (Pat). — Czecho-słowackie biuro prasowe donosi:

Na końcowem posiedzeniu konferencji belgradzkiej w dniu 11-ym b. m. przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Delegaci: Polski, Czechowacji, Jugosławji i Rumunji, którzy zebrali się na konferencji ekspertów w Belgradzie w celu omówienia szeregu spraw finansowych i gospodarczych, stojących na porządku dziennym konferencji genueńskiej, stwierdzili całkowitą zgodność w najważniejszych sprawach. Opierając się na programie konferencji genueńskiej, że nie może być narzucony żaden z istniejących traktatów, mając najlepszą wolę współpracować w wielkiem dziele konsolidacji Europy, doszli eksperci do wspólnego w tych kwestjach porozumienia, które będzie przedmiotem obrad w Genui. Eksperci uznali za wskazane, aby zbadać również także inne sprawy, podlegające ich kompetencji. Wieczorem minister spraw zagranicznych Nincicz wydał przyjęcie pożegnalne dla delegatów.

W kołach politycznych stwierdzają, iż konferencja osiągnęła całkowicie swój cel.

BELGRAD, 13 marca (A. W.).— Wczoraj na ostatnim posiedzeniu komisji oraz końcowem plenarnym posiedzeniu konferencji rzeczoznawców Polski, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, wyczerpała program swych prac. Wieczorem minister spraw zagranicznych Ninczicz wydał bankiet na cześć uczestników konferencji. Na bankiecie prócz delegatów obecni byli wszyscy członkowie rządu oraz posłowie francuski, włoski i angielski. Ninczicz wygłosił przemówienie, w którem podnosił poważne wyniki, osiągnięte przez konferencję. Poseł polski Okęcki toastował na cześć króla Aleksandra. Przedstawiciel Rumunji wzniósł toast na cześć rządu jugosłowiańskiego, przedstawiciel Czechosłowacji pił za zdrowie przewodniczącego Jankowicza.

Przesilenie gabinetowe w Grecji?

ATENY, 11 marca (Pat). Prezydent ministrów Gunaris złożył oświadczenie o polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Izba odrzuciła votum zaufania dla rządu 162 przeciw 38 głosom.

ATENY, 13 marca (Pat). — Havas. — Król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Tratis'owi.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 14 marca 1922 r.

Gdańsk jako rynek dewizowy.

Z Gdańska donoszą nam: rozwój gospodarczy miasta Gdańska bardzo ucierpiał z powodu niepewności teraźniejszych stosunków. Istnieje jednak dział, który rozwinął się raptownie i nadmiernie — to dział bankowy. Gdy przed wojną mogliśmy naliczyć zaledwie 6 banków, w obecnej chwili posiadamy ich więcej niż sześćdziesiąt, w skład których wchodzą oddziały prawie wszystkich banków niemieckich i niezliczona ilość banków polskich. Zajmują one lokale przy placach i najcelniejszych ulicach, tak że trudno jest nie zwrócić uwagi na nie. Niektóre zawiodły się w swych nadziejach, ale większość pracuje z dobrym rezultatem i wielkiemi widokami na przyszłość. Specjalnie rozwinął się obrót dewizowy, przez co Gdańsk stał się jednym z ważniejszych rynków dewizowych. Do tego przyczyniło się krępujące ustawodawstwo dewizowe w Polsce, oraz popyt na zagraniczną walutę i na marki polskie w Niemczech z jednej strony, a z drugiej zapotrzebowania tutejszych importerów dla Polski, względnie, podaż tutejszych eksporterów, którzy sprzedają towary z Polski zagranicę.

Przyczyną wzrostu Gdańska, jako rynku dewizowego, jest prawdziwe zapotrzebowanie, względnie prawidłowa podaż, które spotykają się na rynku gdańskim. Banki gdańskie ograniczyły się z początku tylko rolą pośrednika, to znaczy, że wykonywały zlecenia kupców polskich, czyli brały je w komis, samodzielnie zaś nie występowały zupełnie.

Z czasem jednak banki rozpoczęły dokonywać tranzakcji między Polską a Niemcami, podniosły w ten sposób znaczenie rynku gdańskiego i oto od półtora roku Gdańsk jest jednym z najważniejszych punktów handlowych na wschodzie. Znaczenie Gdańska, jako rynku dewizowego, polega przedewszystkiem na tem, że z jednej strony, opiera się ono na zapotrzebowaniu, względnie, podaży Polski, z drugiej zaś strony w stanie jest ofiarować temu zapotrzebowaniu, względnie, podaży szybkie, pewne i jaknajdogodniejsze warunki wykonania.

Posiadający niemiecką walutę Gdańsk przechodzi naturalnie te wszystkie wstrząśnienia, jakim podlegają rynki niemieckie. Ciągłe, silne wahania się kursu niezmiernie utrudniają kupcowi wszelką kalkulację i często wprost uniemożliwiają wszelkie tranzakcje dewizowe. Naturalnie nie mamy tu na myśli spekulacje dewizami. Gdańsk i rynek dewizowy posiada oprócz tego specjalne znaczenie dla Polski, gdyż jest to jedyna giełda, na którą można rzucić prawie nieograniczoną ilość polskich marek.

Przy zaspakajaniu potrzeb polskiego importu, Gdańsk odgrywa rolę dominującą, gdyż podług obliczeń, trzy czwarte niemieckich marek, niezbędnych przy tych tranzakcjach z Polską, pochodzi z Gdańska. **E.**

Rumunja.

Stan ekonomiczny Rumunji.

Przestrzeń zajmowana obecnie przez Rumunję większa jest przeszło dwukrotnie od przestrzeni zajmowanej przed wojną, czyli dawniej 138,000 kl. kw., obecnie — 308,000 kl. kw. mieszkańców było dawniej 7 i pół milj., obecnie 17 i pół milj., czyli 2 i pół razy więcej.

Zaokrągliwszy swe posiadłości, Rumunja dzięki swemu położeniu geograficznenu, portom leżącym na dużej i spławnej rzece, urodzajnej ziemi, b. bogatym lasom, źródłom naftowym i kopalniom rudy stała się jednym z najważniejszych państw bliskiego wschodu pod względem politycznym i ekonomicznym.

Ubiegły rok 1921 był trzecim rokiem z rzędu istnienia „Nowej Rumunji", mimo to jednak życie gospodarcze w państwie nie weszło jeszcze na tory normalne.

Rumunja była zawsze państwem wybitnie rolniczem, a tembardziej teraz, po przyłączeniu urodzajnych przestrzeni Danatu, Transylwanji i Bessarabji. Stan ekonomiczny państwa zależny jest więc w zupełności od stanu rolnictwa, któremu wojna zadała ciężki, trudny do powetowania cios. Zmniejszyła się ilość żywych iuwentarzy, brak maszyn, narzędzi rolniczych i taborów kolejowych, co przyczyniło się do zmniejszenia obszaru uprawianej roli.

W starem królestwie obsiewano:

W r. 1913 — 6,102,689 hkt.
„ „ 1920 — 4,694,867 „
„ „ 1921 — 4,405,908 „

Tak więc w r. 1921 r. przestrzeń obsiana w starem królestwie wynosiła 1,7 milj. hekt., czyli o 28 pr. mniej, niż w r. 1913.

Export zboża z Rumunji w roku 1921 przewyższał znacznie export zboża z r. 1920. lecz był wciąż jeszcze mniejszy, niż w r. 1913.

W trudnych warunkach jest jeszcze rumuński przemysł naftowy, który nie może przyjść do siebie po stratach, powodowanych w czasie okupacji niemieckiej w r. 1916. Urządzenia kopalń, jakie umyślnie były zniszczone przed wkroczeniem niemców, dotąd jeszcze n'e są odrestaurowane, a wynika również i z braku maszyn i narzędzi, cystern i braku energji elektrycznej.

W r. 1913 dobywano przeciętnie 5,000 tonn nafty dziennie; obecnie 3,000 ton.

W dziedzinie wywozu sytuacja również się pogorszyła. Zwykle wywożono z Rumunji około 1 miljona tonn nafty rocznie, a w. 1920 mimo przyłączenia bogatych źródeł naftowych Transylwanji, export produktów naftowych wyniósł najwyżej — 27 — 28 pr. ilości przedwojennej.

Ogólna depresja gospodarcza przeżywana przez Rumunję odbiła się na rumuńskim handlu zewnętrznym.

Handlowy bilans Rumunji, jak większości państw rolniczych posiadał charakter aktywny. Tak w roku 1913 wartość towarów przywożonych obliczona była na 590 milj. lej. a wywożonych — 670 milj. lej. W danej chwili handlowy bilans rumuński trudny jest do określenia. „Manchester Guardian" przytacza w swem sprawozdaniu za r. 1921 następujące dane dotyczące rumuńskiego handlu zewnętrznego (w ciągu 6 miesięcy w tonnacn):

	wwóz:	wywóz:
1919	335,522	108,879
1920	159,642	231,075

Liczby te ilustrują obniżenie nawet w porównanin z zewnętrznym handlem starego królestwa w r. 1913, kiedy wwóz wynosił 1,375 tys tonn, a wywóz — 4.600 tys. tonn. Przed wojną dług narodowy wynosił 2,086 milj. Przeważna część długu państwowego składa się z pożyczek zaciągniętych zagranicą w walucie zagranicznej. Przy obniżeniu kursu waluty rum. dług automatycznie wzrasta. Kurs lei rum. w r. z. ilustruje następująca tablica:

Na londyńskiej giełdzie płacono za 1 f. sterl. Allpari — 25, 22 i pół lei 7 stycznia 1921 r. — 274 — 270 l., 9 września 1, 21 r. 348, 5 l. 6 stycznia 22 r. — 355, — 375 l.

Podwyżka cen węgla śląskiego.

KATOWICE, 13-go marca. (Pat). Podwyżka cen węgla górnośląskiego, która będzie obowiązywać wstecz od 1 marca r. b. wynosić będzie 89 marek niemieckich za tonnę.

Przed targiem poznańskim.

—o—

Komitet towarzystwa gospodarskiego we Lwowie nadesłał do miejskiego urzędu targu poznańskiego list, w którym podkreśla całą sympatję i uznanie dla targów poznańskich. Komitet nie pomija żadnej sposobności, aby targ poznański spopularyzować w kołach zawodowych, których interesy reprezentuje, oraz zachęca wybitnie zarówno do obesłania targu, jak i odwiedzenia go, ostatnio zaś wystąpił komitet towarzystwa gospodarskiego z inicjatywą zorganizowania zbiorowych wycieczek rolników wschodnio-małopolskich — na II targ poznański. Komitet stwierdza, że według posiadanych przez niego informacji, targ poznański może liczyć na silną frekwencję ze strony małopolskich sfer rolniczych, które — jak pisze — prawdopodobnie dokonają na targu większych zakupów.

* * *

Konsulat hiszpański w Warszawie, Wilcza nr. 29 a zwrócił się do miejskiego urzędu targu poznańskiego z prośbą o nadesłanie przewodnika II targu oraz wykazu poszczególnych domów importowo-eksportowych, któreby życzyły sobie wejść w stosunki handlowe z Hiszpanją.

* * *

II targiem puznańskiem zainteresowało się poważnie poselstwo polskie w Madrycie. W piśmie do miejskiego urzędu targu poznańskiego poselstwo donosi, że prasa hiszpańska jest dokładnie poinformowana o II targu poznańskim. Prosi także poselsto o nadesłanie prospektów, propagujących II targ zagranicą, co, zresztą zostało już uskutecznione przez miejski urząd targu poznańskiego za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych.

* * *

Izba handlowa polsko-belgijska zawiadamia miejski urząd targu poznańskiego, że dnia 3 — 19-go kwietnia r, b. odbędzie się w Brukseli trzeci międzynarodowy targ. Izba handlowa polsko-belgijska prosi miejski urząd targu poznańskiego o zwrócenie uwagi firmom, zgłaszającym się na II targ poznański, żeby zechciały nadesłać jej swoje reklamowe broszury, plakaty, cenniki i t. d., które umieszczone zostaną na specjalnie wynajęty w tym celu na targach w Brukseli stendach oraz rozpowszechnione zostaną pomiędzy zainteresowanych. W ten sposób szerokie koła kupiecko-przemysłowe będą mogły wydatnio korzystać z taniej, wygodnej i pewnej reklamy. Adres izby handlowej polsko-belgijskiej jest następujący: Warszawa, ul. Czackiego nr. 5.

* * *

Na targu w Pradze Czeskiej, który odbędzie się od 12 — 19 marca r. b. rozpowszechniane będą ulotki w języku czeskim, popularyzujące II targ poznański. Tą drogą spodziewa się miejski urząd targu poznańskiego zainteresować targiem nietylko czesko-słowackie sfery przemysłowo-handlowe, lecz także gości zamiejscowych, temwięcej, że według już posiadanych informacji dużo z nich po targu w Pradze wybiera się do Poznania.

—x—

POZNAŃ, 13 marca. (AW). — Na ostatnim posiedzeniu komitetu organizacyjnego targów poznańskich postanowiono, że otwarcie targów odbędzie się w niedzielę, dn. 19 bm. o godz. 12 w poł. przy wieży górnośląskiej. Na zwiedzenie targów przez zbiorowe wycieczki zakładów naukowych i członków organizacji zawodowych wyznaczono ostatnie dni targów t. zn. niedzielę 26 i poniedziałek 27 bm. Projektowane dla nich ulgi będą podane do wiadomości w czasie targów.

Zmiany w ministerjum przemysłu i handlu.

Wobec objęcia teki ministra przemysłu i handlu przez p. Józefa Ossowskiego, dotychczasowy kierownik tego ministerjum. p. dr. Henryk Strassburger objął stanowisko wice-ministra w randze podsekretarza stanu, zajmowane dotyczas przez dyrektora departamentu górniczo-hutniczego, inż. Stanisława Święłochowskiego, który nadal pełni obowiązki dyrektora tego departamentu.

Co hamuje wzrost kursu marki polskiej?

Władze skarbowe polskie, celem uniezależnienia giełdy polskiej od zgubnego wpływu giełdy berlińskiej, postanowiły wprowadzić w życie cały systematyczny i stopniowy plan, którego szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy, a który da giełdzie warszawskiej możność orjentowania się bardziej od finansów niemieckich niezależnego.

Dotychczasowa zależność giełdy warszawskiej od konjunktur Gdańska, będącego wciąż jeszcze jakby ekspozyturą giełdy berlińskiej, w bardzo wybitny sposób hamuje naturalny wzrost kursu marki polskiej.

Marka niemiecka i wogóle finanse niemieckie stoją na giełdach europejskich bardzo źle. Stan ich pogorszył się jeszcze po konferencji Lloyda George'a z Poincare'm w Boulogne, kiedy ustalono, że zobowiązania i ciężary, włożone na Rzeszę niemiecką, nie będą prolongowane.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4370—4300
Marki niem. 16.60

Czeki i wpłaty.

Berlin 16.75—16.85—16.75
Gdańsk 16.75—16.85—16.75
Kopenhaga 892.50
Londyn 19100—18775.
Nowy Jork 433(—4320.
Paryż 392.50—387—388.
Praga 74—73.37.
Wiedeń 56.50
Szwajcarja 850.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 290—288
5 proc. oblig. m. Warszawy 356
6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 133.
5 proc. poż. przezorn. 97.75—98—97.50

Akcje.

Bank Dyskontowy 3550.
Bank Handl. w Warsz. 3400.
Bank Kred. Warsz. 3000—3050
Bank Zj. ziem. pol. 920
Cukier 24000—25500.
Drzewo 1900—1950—1925
Węgiel 22500—22900—22800.
Lilpop 3575—4750—4050.
Ostrowiec 8950—8850—9100.
Rudzki 2675—2710.
Starachowice 5900—5800—5950.
Żyrardów 74000—75000
Borkowski 1400—1500.
Bracia Jabłkowscy 1395.
Żegluga 1725—17 0—1915
Polska nafta 2400—2540—2400.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 4300.
Franki 390.
Funty 19000.
Marki niem. 17.10.
Ruble złote 206000.
Ruble srebrne 1200.
Bilon srebrny 580.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym na czarnej giełdzie notowania zdradzały tendencję zwyżkową. Obroty niewielkie.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 4280—4300—4325.
Marki niem. 16.36—17.15.
Franki franc. 386—390.
Franki szwajc. 846—850.
Franki belg. 365—370.
Funty 18675—18900.
Kor. austr. 0.56—0 60—0.65.
Korony czeskie 70—73.37.
Liry 205.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 13 marca. — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska (sprzedaż) 6.07 i pół, (kupno) 6.05. Przekazy na Warszawę 6.12 i pół—6.10.

Dolary Stan. Zjedn. 261—260 — funty szterlingi 1130—1120.

Tendencja mocna i zwyżkowa.

Kurs marki polskiej.

BUDAPESZT, 13-go marca. (Pat.) W oficjalnym handlu walutami notowano markę polską od 17 i trzy czwarte do 18 i trzy czwarte. Przekazy na Warszawę od 19 i trzy czwarte do 20 i pół

Bawełna.

NOWYJORK, 11 marca. — Bawełna loco 18.65, na marzec 18.52, na kwiecień 18.17, na maj 18.03, na czerwiec 17.66, na lipiec 17.50. Dowóz bawełna do portów Atlantyku i Golfu 28000.

BREMA, 11-go marca. — Bawełny 112.50.

IV-ta loterja państwowa

Piąta klasa. — Czwarty dzień.

Główniejsze wygrane:

50.000 mk.: 76.430.
40.000 mk.: 6.560.
25.000 mk.: 35.057.
20.000 mk.: 3.303, 22.781, 65.397, 70.195, 89.856.
15.000 mk.: 64.490, 82.378.
10.000 mk.: 33.859, 44.770 51412, 56.517, 81.644.
8.000 mk. 43.627, 46167, 59383.
5.000 mk.: 6 854, 8.083, 28.786, 33.635, 40,934, 43,758, 53927, 84696, 87.295.

Zamiast wieńca na grób b. p. druha Stefana Zylbersztajna, składa mk. 3.000 na repatrjantów 2-ga Drużyna im. Tad. Kościuszki, Stow. „Harcerz Polski". 638—1

Przetargi publiczne.

Zwózka płyt i bertnic betonowych ze składu miejskiego przy Al. I-go Maja № 80 na miejsce robót ma być powierzona w drodze publicznego przetargu.

Warunki przetargu można przejrzeć w Oddziale Brukarskim, Magistratu m. Łodzi ul. N. Targowa 2, w godzinach biurowych.

Oferty należy podawać z dołączeniem kwitu z Kasy Miejskiej na złożone w niej wadjum w wysokości mk. 25,000.— w dniu 17 marca 1922 roku o godz. 10-ej przed południem w kopertach zamkniętych, zaadresowanych: „Do Magistratu, Wydziału Budownictwa“, z oznaczeniem przedmiotu przetargu.

Oferty zostaną otwarte w Wydziale Budownictwa, Pl. Wolności № 14, pokój 26, w oznaczonym terminie w obecności ubiegających się osób.

Ostateczny termin powierzenia dostawy upływa po 2 tygodniach.

Łódź, dnia 10 marca 1922 r.

MAGISTRAT
Wydział Budownictwa.

3615—1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2200.— Zagranicą Mk. 5200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz; najmniej 150 mk. Poszukiwania pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin druku ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.